

Jednak osobno

Data publikacji: 22.05.2003 0:00



brak zdjęcia

Wszystko wskazuje na to, że nie będzie zapowiadanego połączenia Przedsiębiorstw Komunikacji Samochodowej z Bielska, Cieszyna i Żywca w jeden organizm. Wojewoda wstrzymał się z ostateczną decyzją na dwa tygodnie, co w praktyce oznacza upadek pomysłu. Rzecznik wojewody Krzysztof Mejer wyjaśnia, że jeżeli strony związkowa i samorządowa nie uwzględnią argumentów Jarzębskiego, to on nie będzie nikogo uszczęśliwiał na siłę.

Wojewoda rzucił pomysł połączenia kilka miesięcy temu. U jego podstaw leżało stworzenie jednego, silnego przedsiębiorstwa, które będzie w stanie konkurować z prywatnymi przewoźnikami. Po połączeniu miała nastąpić komercjalizacja. Samorządy lokalne mogłyby wykupić akcje powstałego przedsiębiorstwa. Połączenie miało także w założeniu przynieść jeden wspólny bilet i rozkład jazdy. Podjęcie takich kroków wiązałoby się jednak ze zmniejszeniem zatrudnienia. Dziś we wszystkich PKS-ach pracuje 750 osób. Liczba ta mogłaby się zmniejszyć o około 50 osób - tak mówi wojewoda i 200 osób - zdaniem związkowców. Tego od początku najbardziej obawiali się związkowcy i samorządowcy. Przed tygodniem napisali list do wojewody, w którym zagrozili zablokowaniem dróg i protestami, jeżeli ten nadal będzie forsował pomysł połączenia.

Do połączenia nie byli także przekonani samorządowcy z trzech powiatów. Władze Cieszyna i powiatu cieszyńskiego stały na stanowisku utrzymania samodzielnego PPKS-u. Na początku maja Witold Dzierżawski, starosta cieszyński powiedział "DZ", że obawia się zarządzania połączonym przedsiębiorstwem i utrzymania nierentownych kursów. Z kolei Zarząd Powiatu Bielskiego stał na stanowisku, że najkorzystniejszym rozwiązaniem byłaby samodzielna komercjalizacja trzech przedsiębiorstw z zachowaniem możliwości przekazania akcji na rzecz poszczególnych powiatów, a dopiero potem ich połączenie.

- Jeżeli pomysł wojewody, który jest słuszny, zostanie odrzucony, to wszyscy muszą mieć świadomość zagrożeń i niebezpieczeństw jakie się z tym wiąże - dodał Mejer.

Wojewoda uważa, że po wejściu Polski do Unii Europejskiej PKS-y być może będą musiały stawić czoła znacznie silniejszej konkurencji niż dziś. Niewykluczone, że pracę straci znacznie więcej osób niż teraz w ramach połączenia. Związkowcy nie zgadzają się jednak z takim rozumowaniem. Twierdzą, że czas pokaże, jak będzie naprawdę.

- Nie jestem przekonany, jakie jest najlepsze rozwiązanie dla PKS-u w Żywcu. Związki zawodowe mają swoją koncepcję, wojewoda swoją, a my po prostu chcemy, żeby mieszkańcy powiatu żywieckiego byli obsługiwani prawidłowo. Ważne jest, żeby autobusy jeździły na słabo i bardzo obłożonych kursach - powiedział Jacek Kulec, wicestarosta żywiecki.